



fot. Piotr Zwarycz (6)

Katastrofa budowlana w Świebodzicach

Rośnie liczba i wielkość katastrof budowlanych. Statystyki wskazują, że w ciągu ostatniej dekady w naszym kraju zarejestrowano ich ponad 5 tys. Katastrofa w Świebodzicach to jedno z tragiczniejszych zdarzeń tego typu.

DANIEL MUCHA

W sobotę 8 kwietnia o godz. 9.13 dyżurny Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Świdnicy otrzymuje zgłoszenie o zawaleniu się wielorodzinnego budynku mieszkalnego przy ul. bp. Ignacego Krasickiego w Świebodzicach. Według relacji pierwszego zgłaszającego zawalenie się budynku poprzedził odgłos eksplozji. Telefon alarmowy nie przestaje dzwonić. Z kolejnych zgłoszeń można wywnioskować, że do katastrofy budowlanej doszło prawdopodobnie na skutek wybuchu gazu. Powtarzająca się informacja o zawaleniu budynku okazuje się jednak zaledwie ciszą przed burzą.

Zniszczeniu uległ trzykondygnacyjny budynek mieszkalny, częściowo podpiwniczony, ze strychem, zakwalifikowany do kategorii zagrożenia ludzi ZL IV. W przedwojennej kamienicy znajdowała się jedna klatka schodowa i wydzielonych było sześć mieszkań – po dwa na każdej kondygnacji.

Alarmowanie

Dyżurny SK KP zgodnie z procedurą dysponowania wysłał na miejsce zdarzenia siły pierwszego rzutu – dziesięć zastępów. Już po 4 min od zgłoszenia na wskazany adres dotarły trzy z pobliskiej JRG Świebodzice. Po kilku kolejnych pojawił się też zespół ratownictwa medycznego, Policja oraz jednostki OSP Stanowice i Dobromierz. Dyżurny operacyjny zgłosił do SK KW zapotrzebowanie na wsparcie działań ratowniczych siłami z terenu województwa.

Przybyły na miejsce zdarzenia dowódca pierwszego zastępu potwierdził informacje o katastrofie budowlanej. Strażacy zastali ogromnisze: budynek zawalony w około 80 proc., zniszczone ściany boczne,

częściowo zawalone ściany frontowe, konstrukcja dachu znajdowała się na wysokości pierwszego piętra, pomieszczenia gospodarcze zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie były zniszczone, a samochody osobowe zaparkowane wzdłuż ulicy przysypane gruzem. W sąsiednim budynku mieszkalnym popękaly szyby. W strefie gruzowiska wyczuwalna była woń gazu, ale skala uszkodzeń budynku uniemożliwiała dotarcie do głównego zaworu. Nie było widać zewnętrznych oznak pożaru. Przy wstępnym rozpoznaniu ratownicy stwierdzili, że pod warstwą gruzu słyszalne były głosy ludzi.

Informacja o zdarzeniu została przekazana do Krajowego Centrum Koordynacji Ratownictwa, jednocześnie dyżurny SK KW zgłosił potrzebę skierowania do działań specjalistycznych grup poszukiwawczo-ratowniczych z terenu kraju.

Działania

Pierwszy KDR polecił ratownikom przeszukanie gruzowiska. Cały czas trzeba było zwracać uwagę na bezpieczeństwo ratowników – zagrażały im niestabilne elementy konstrukcyjne budynku i osłabione ściany, grożące zawaleniem. Pierwszą osobę udało się zlokalizować około 9.20. Młody mężczyzna znajdował się na wysokości pierwszego piętra. Strażacy, ręcznie przerzucając gruz, dotarli do poszkodowanego i ewakuowali go do strefy bezpiecznej. Po około 12 min od rozpoczęcia działań został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego. Strażacy w dalszym ciągu przeszukiwali teren zniszczeń, a na miejsce akcji przybyły kolejne zastępy z ratownikami. KDR dokonał podziału terenu akcji na trzy odcinki bojowe i określił dla nich zadania:

- OB I – przeszukiwanie gruzowiska z kierunku wejścia głównego od ul. Krasickiego,
- OB II – przeszukiwanie gruzowiska od strony budynku nr 26 przy ul. Krasickiego,
- OB III – przeszukiwanie gruzowiska od strony ul. Młynarskiej.

Około godz. 9.40, wykorzystując podręczny sprzęt burzący, po wykończeniu dostępu udało się wydobyć z gruzów drugą żywą osobę – kobietę w wieku ok. 55 lat, z licznymi obrażeniami, która została przekazana ratownikom medycznym.

Sytuacja stała się dramatyczna, gdy sterczyzny (pozostałości elementów konstrukcyjnych budynku) przewróciły się, powodując wtórne zawalenie dachu i stropów. KDR podjął wtedy decyzję o wycofaniu strażaków z gruzów.

W tym samym czasie na miejsce dotarła SGPR Wałbrzych i natychmiast rozpoczęła działania. Po dokonaniu oceny stanu gruzowiska dowódca grupy polecił przeszukać za pomocą kamery wziernikowej wolne przestrzenie w strukturze gruzowiska, w których mogliby znajdować się żywi ludzie.

W dalszym etapie działań KDR dokonał reorganizacji odcinków bojowych. Na odcinku pierwszym – „gruzowisko”, czyli w miejscu prowadzenia bezpośrednich działań ratowniczych, dowodzenie przejął dowódca SGPR Wałbrzych. Spośród członków swojej grupy wyznaczył oficera bezpieczeństwa, którego zadaniem było obserwowanie stojących pozostałości elementów konstrukcyjnych budynku, przede wszystkim tych odchylonych i grożących upadkiem. Jeśli pojawiłoby się niebezpieczeństwo, miał ostrzegać pracujących na gruzach ratowników i nakazać ich natychmiastową ewakuację. Po przybyciu SGPR z Jastrzębia-Zdroju i z Łodzi obserwację prowadzono dodatkowo z wykorzystaniem dwóch tachimetrów. Drugim odcinkiem bojowym był „teren wokół gruzowiska”, będący równocześnie zapleczem działań, a trzecim – „zaplecze logistyczne”, zorganizowane na potrzeby długotrwałej akcji.

Działania realizowane były w trybie ciągłym. Dowódca pierwszego odcinka bojowego kilkakrotnie zarządzał ciszę na gruzowisku, nawoływanie przez megafon oraz nasłuchiwanie. Założona taktyka przyniosła pożądany efekt. Udało się nawiązać kontakt słowny z jedną zasypaną osobą. Ze względu na duże ryzyko zawalenia pozostałej części budynku dowódca odcinka określił priorytety działań ratowniczych. Było to zabezpieczenie naruszonych ścian za pomocą podpór mechanicznych i drewna, a następnie wykonanie dostępu do uwięzionej osoby. Trzecią żywą osobę – 19-letniego mężczyznę ratownicy ewakuowali o 10.37.

Po przybyciu na miejsce działań ratowniczych komendanta powiatowego PSP w Świdnicy (KDR II) zawiązany został sztab akcji oraz określono punkt przyjęcia sił i środków. Jednocześnie KDR zgłosił do burmistrza Świebodzic zapotrzebowanie na ciężki sprzęt budowlany (m.in. koparko ładowarka), który w kolejnych fazach działań był wykorzystywany między innymi do przemieszczania i unoszenia elementów konstrukcyjnych budynku, wywozu zniszczonych samochodów oraz udrożnienia dróg. Usprawniło to działania i znacznie skróciło czas ich trwania.

Kwadrans przed godz. 11.00 w gruzowisku zlokalizowani zostali kolejni poszkodowani. Strażacy ewakuowali i przekazali ZRM 14-letniego chłopca. Był w ciężkim stanie, został przetransportowany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dosłownie minutę później z gruzów wydobyto dwoje poszkodowanych – 12-letniego chłopca i 7-letnią dziewczynkę. Trwała heroiczna walka o ich życie. Przez blisko 90 min ratownicy prowadzili czynności resuscytacyjne – niestety bez efektu.

Na miejsce akcji przybył dolnośląski komendant wojewódzki PSP (KDR III). Wdrożył procedurę organizacji zaplecza logistycznego i zde-



cydował o zadysponowaniu w rejon działań trzech psychologów PSP, którzy byli odpowiedzialni za organizację wsparcia psychologicznego dla osób poszkodowanych w zdarzeniu, ich rodzin oraz strażaków. Na tym etapie dowodzenia powstał odwód taktyczny, w którego składzie znalazła się SGPR Łódź. Wzmocniona została także współpraca z lokalną administracją kryzysową. Kolejno przybywały dodatkowe zasoby ratownicze, w tym zespoły poszukiwawcze z psami specjalności gruzowiskowej z OSP JRS Wrocław.

Dowódca OB I polecił wycofać z gruzowiska ratowników i wprowadzić psy. Niestety nie zasygnalizowały one obecności zapachu osób z zachowanymi czynnościami życiowymi. Wykazywały jedynie niespokojne zachowania w pewnych obszarach. Do działań wprowadzone zostały elektroniczne urządzenia do lokalizacji zasypanych ludzi. Niestety ich wskazania także nie potwierdzały możliwości przebywania żywych osób pod gruzami. Na zawalisko ponownie zostali wprowadzeni ratownicy. Priorytetem stało się zlokalizowanie uwięzionych i dotarcie do nich w bezpieczny dla ratowników sposób. Biorąc pod uwagę niestabilność pozostałości po konstrukcji kamienicy, zdecydowano o ręcznym odgruzowywaniu terenu, by w ten sposób dotrzeć do najniższej położonych partii budynku. O godz. 13.31 ratownicy wydobyli następną osobę – lekarz stwierdził jej zgon. Wyposażeni w maski przeciwpyłowe, przetrzucali gruz jeszcze przez wiele godzin. Na miejsce akcji docierały kolejne jednostki, które były systematycznie wprowadzane do działań. Między 16.31 a 21.03 strażacy wydobyli jeszcze trzy osoby, niestety żadna z nich nie przeżyła.

Teren akcji został oświetlony, aby możliwe było zachowanie ciągłości i dynamiki działań. Wieczorem na miejsce zdarzenia przyjechał komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski (KDR IV), który po naradzie z członkami grupy operacyjnej oraz ze specjalistami w sztabie zdecydował o rozbiórce zwisającej połaci dachu i kontrolowanym wybu-



rzeniu pozostałej części budynku grożącej zawaleniem. Do realizacji tego zadania strażacy przystąpili po całkowitym przeszukaniu gruzowiska, ze stuprocentową pewnością, że wewnątrz nie ma już żadnych ludzi. Wyrzucie prowadzono pod nadzorem powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Ze względu na bliskość zabudowań i ryzyko przewrócenia się ścian w kierunku innym niż zamierzony był to jeden z trudniejszych momentów akcji. Prace te zakończyły się w późnych godzinach nocnych.

Media

Zdarzenie to wywołało ogromne zainteresowanie dziennikarzy, akcja była więc wyzwaniem także dla osób odpowiedzialnych za kontakty z mediami. Każda ogólnopolska i regionalna redakcja radiowa, telewizyjna i portale informacyjne chciały mieć relację na żywo. Współpraca ze środkami masowego przekazu jest bardzo ważna – jeśli ją zaniedbamy, na temat zdarzenia, w którym jesteśmy służbą wiodącą, wypowie się „dyżurny specjalista”. W początkowym etapie działań podstawową formą kontaktu z mediami były rozmowy telefoniczne. Zainteresowanie akcją z każdą minutą rosło. Po przyjeździe rzecznika prasowego dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego PSP na miejscu zdarzenia utworzono punkt informacyjny, zlokalizowany w pobliżu namiotu sztabowego. Na potrzeby przedstawicieli mediów przygotowano namiot wyposażony w ławki, krzesła oraz oświetlenie, z dostępem do energii elektrycznej oraz ciepłych i zimnych napojów. Rolą rzecznika prasowego było kontaktowanie się z KDR i sztabem akcji, przekazywanie informacji dziennikarzom,

Wnioski

1. Z uwagi na skomplikowany i wielowymiarowy charakter zdarzenia, jego przebieg i szczególne okoliczności oczywiste było kierowanie działaniami na poziomie strategicznym. Przybycie na miejsce zdarzenia komendanta głównego PSP wraz z grupą operacyjną zwiększyło możliwości podejmowania skutecznych decyzji i poprawiło organizację zaplecza merytorycznego dla KDR, w postaci sztabu składającego się ze specjalistów z różnych dziedzin.

2. Kluczowa była błyskawiczna analiza treści zgłoszenia, pozwalająca zadysponować adekwatne siły i środki do prowadzenia skutecznych (choć trudnych i złożonych) działań ratowniczych. Właściwa realizacja procedur przyjęcia zgłoszenia, jego kwalifikacji oraz alarmowania i dysponowania spowodowała szybkie przybycie na miejsce zdarzenia odpowiednich sił i środków, zwłaszcza specjalistycznych grup poszukiwawczo-ratowniczych.

3. Na pozytywną ocenę zasługuje współdziałanie podmiotów KSRG z innymi podmiotami biorącymi udział w działaniach ratowniczych. Współpracę z PRM na miejscu zdarzenia ułatwił fakt, że koordynatorem medycznych działań ratowniczych był wojewódzki koordynator ratownictwa medycznego z KW PSP we Wrocławiu, który w danym dniu pełnił dyżur w pogotowiu ratunkowym. Usprawniło to koordynację działań z zakresu KPP oraz współpracę z ZRM i szpitalnymi oddziałami ratunkowymi.

4. Ważnym elementem w działaniach poszukiwawczo-ratowniczych jest jak najrzetelniejsze określenie liczby osób do odnalezienia. Podczas akcji w Świebodzicach bardzo pomocne były papierowe rzuty budynku z rozkładem pomieszczeń, dostarczone przez samorząd gminy i nadzór budowlany. Współpraca z Policją, administracją budynku i z przedstawicielami samorządu pozwoliła oszacować liczbę osób mogących przebywać w zawalonym obiekcie oraz jej bieżącą weryfikację. Policja ustalała miejsce pobytu nieodnalezionych ludzi, a pracownicy samorządu poszukiwali informacji wśród mieszkańców miejscowości.

5. Żadna SGPR z terenu woj. dolnośląskiego nie ma systemu monitoringu stabilności uszkodzonej konstrukcji. Na wyznaczonym oficerze bezpieczeństwa spoczywała więc ogromna odpowiedzialność za bezpieczeństwo ratowników pracujących na gruzowisku. Z uwagi na charakter zdarzenia oraz bezpieczeństwo ratowników ważne było jak najszybsze wprowadzenie systemu monitoringu stabilności konstrukcji. W taki sprzęt powinna być wyposażona szczególnie SGPR Wałbrzych, jako grupa poziomu A, B, C. Zapewniłoby to możliwość prowadzenia przez nią samodzielnych działań bądź wsparcia działań innych SGPR z terenu województwa.

6. Analiza przepływu informacji medialnych podczas katastrofy budowlanej w Świebodzicach pozwala stwierdzić, że sprawne i dobrze zorganizowane kontakty z mediami stanowią właściwą drogę realizacji polityki informacyjnej oraz odciążają KDR.

7. Znaczna część ratowników biorących udział w akcji uczestniczyła w zorganizowanych w 2013 r. ćwiczeniach pk. „Silena”, dotyczących organizacji działań związanych z katastrofą infrastruktury komunalnej na znacznym obszarze. Odbyły się one w Świebodzicach, na terenie dawnej fabryki sąsiadującej z miejscem zdarzenia. Wpłynęło to na jakość realizowanych czynności ratowniczych i wypracowanie odpowiedniej taktyki działań.

8. Skuteczność działań zwiększyło również zorganizowanie na bazie kontenera inżynieryjno-technicznego bazy sprzętowej z obsługą techniczną. Prowadzono tam szybkie naprawy, wymiany i tankowanie sprzętu.

9. Dobrym rozwiązaniem okazała się organizacja punktu odpoczynku dla ratowników blisko strefy bezpośrednich działań. Podczas krótkich podmiotów ratowników możliwe było uzupełnienie płynów i kalorii.

a także występowanie przed kamerami. Na miejscu obecny był również oficer prasowy komendanta powiatowego w Świdnicy. Jego rola sprowadzała się do współpracy z oficerami prasowymi innych służb pracujących na miejscu oraz udzielania informacji telefonicznie. Od chwili przybycia wojewody co dwie godziny odbywały się briefingi prasowe, które dodatkowo były organizowane na bieżąco w sytuacjach szczególnych (np. gdy strażacy zlokalizowali i wydobyli kolejnego poszkodowanego). Bardzo ważnym elementem działań informacyjnych była konsekwentnie realizowana wspólna polityka informacyjna wszystkich podmiotów obecnych w miejscu tragedii. Takie działanie uchroniło przed chaosem informacyjnym i pozwoliło uniknąć zarzutu, że służby ratownicze nie panują nad sytuacją.

Podsumowanie

Trzeba przyznać, że akcja była niecodzienna i stanowiła poważne wyzwanie dla służb ratowniczych. Strażacy pracowali nieprzerwanie blisko 35 godz. w ekstremalnie trudnych warunkach, mierząc się nie tylko z czasem i stresem, lecz także z szeregiem niebezpieczeństw. W największej od kilku lat akcji ratowniczej na Dolnym Śląsku wzięły udział 63 za-



Siły i środki podczas katastrofy budowlanej w Świebodzicach

Jednostki PSP/OSP		
	Pojazdy	Ratownicy
PSP	46	131
OSP KSRG	9	65
OSP	8	32
Razem	63	228

Psy ratownicze	
Jednostka	Liczba psów
OSP Jednostka Ratownictwa Specjalistycznego Wrocław	5
JRG Jastrzębie-Zdrój	1
OSP Jastrzębie-Zdrój	3
JRG 9 Łódź	2
Razem	11

Grupy specjalistyczne		
	Pojazdy	Ratownicy
SGRW (PSP)	1	4
SGPR (PSP)	13	80
SGRT (PSP)	2	6
Grupa ratownictwa medycznego (OSP)	2	7

Inne służby i podmioty:

- 12 zespołów ratownictwa medycznego (w tym 5 lotniczych zespołów ratownictwa medycznego)
- 15 radiowozów
- 2 pojazdy pogotowia gazowego
- 1 pojazd pogotowia energetycznego
- 2 koparko ładowarki

stępy, 228 strażaków. Poza PSP i OSP w czynności ratownicze zaangażowane były zespoły ratownictwa medycznego, Policja oraz prywatne podmioty, dzięki którym mogliśmy korzystać ze specjalistycznego sprzętu budowlanego.

Na miejsce działań przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych. Premier Beata Szydło wraz z ministrem spraw wewnętrznych i administracji Mariuszem Błaszczakiem wzięli udział w odprawie sztabu kryzysowego. Spotkali się również ze strażakami, którzy od rana ręcznie przeszukiwali gruzowisko. Podczas briefingu prasowego podziękowali wszystkim służbom za pełne poświęcenie i profesjonalizm w działaniu. Minister Mariusz Błaszczak podkreślił: – *Jestem dumny z postawy strażaków i innych służb. Ryzykowali swoje życie i zdrowie, żeby ratować innych.*

Komendant główny PSP przyznał dotację ze środków firm ubezpieczeniowych w wysokości 100 tys. zł jednostkom OSP w Dobromierzu, Olszanach, Żarowie, Mokrzeszowie, Strzegomiu, Nowicach, Tomkowicach oraz Jaworzynie Śląskiej, z przeznaczeniem na doposażenie sprzętowe oraz umundurowanie utracone lub zniszczone podczas akcji ratowniczej po katastrofie budowlanej w Świebodzicach.

Za tę akcję ratowniczą minister Mariusz Błaszczak siedmiu strażakom wręczył Krzyż Zasługi za Dzielność, a 45 osobom odznaki „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”. Złote odznaki otrzymało pięciu strażaków oraz burmistrz Świebodzic, srebrną wyróżnionych zostało 12 funkcjonariuszy, a brązową – 27 strażaków. Minister przyznał także 23 strażakom nagrody finansowe. – *Będąc na miejscu zdarzenia, miałem okazję zobaczyć, w jak ekstremalnych i niebezpiecznych warunkach prowadzona była akcja. Ratownicy z ogromnym poświęceniem, ręcznie przeszukiwali gruzowisko. W takiej sytuacji najlepiej można dostrzec to, czym jest etos służby. Dziękuję za akcję w Świebodzicach* – powiedział szef MSWiA podczas uroczystości wręczania odznaczeń. Trudny charakter akcji i zaangażowanie strażaków podkreślił także komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski, który przyznał nagrody 31 funkcjonariuszom: – *Akcja w Świebodzicach była dla nas bardzo ciężka. Część osób udało nam się uratować, część niestety nie. To właśnie tragedia strażaka, który jest bezsilny, szczególnie wobec żywiołu czy klęski, kiedy nie może już pomóc innym osobom* – podkreślił. Szef strażaków podziękował ministrowi za wyróżnienia, a strażakom za służbę.

st. kpt. Daniel Mucha jest rzecznikiem prasowym KW PSP we Wrocławiu